Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 135 | Września, czwartek dnia 19 listopada 1925 | Rok VII

Po upadku Grabskiego.

Upadł gabinet p. Wł. Grabskiego. Upadł w sposób nagły i w momencie bardzo dla państwa poważnym. Niemcy podjęły znowu wojnę ekonomiczną z Polską, rozpoczęły nową ofenzywę na walutę naszą, w odpowiedzi na odmowę rządu polskiego, który odrzucił ich warunki gospodarcze i polityczne, postawione ostatnio w rokowaniach o traktat handlowy. Przesilenie gospodarcze i finansowe wchodzi w okres najostrzejszy.

Trudno jest teraz oceniać zasługi i błędy rządu p. Wł. Grabskiego. Jesteśmy jeszcze w samym ogniu wypadków. Niema jeszcze odległości niezbędnej między tem, co było a co jest obecnie. W każdym bądź razie p. Wł. Grabski umiał sterować państwem przez dwa lata prawie i ma za sobą taką pracę, że przejdzie do historji, czego nie można powiedzieć o premjerach poprzednich.

Jesteśmy w pełni przesilenia politycznego, gospodarczego i finansowego. Musimy więc mówić mało, natomiast patrzeć naprzód, trzeźwo i twardo zdobyć się na największy wysiłek, na jaki stać polski rozum i polskie poczucie obowiązku wobec Ojczyzny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z położenia obecnego zechcą skorzystać czynniki, których interesy i ambicje nie są interesami i ambicjami całego narodu. Niewątpliwie, że spróbują one zagmatwać tak przesilenie rządowe, aby stało się ono kryzysem państwowym. Dążą one do tego, aby społeczeństwostraciło głowę, aby czynniki polityczne ogarnęło przygnębienie i apatja, aby wszystko stanęło dla nich naoścież; bramy władze i podwoje skarbu.

Ale w tej chwili zdrowy odłam społeczeństwa zwraca się do czynników rozumnych i obywatelskich nie do spekulantów, chcących zarobić na ogólnym kryzysie i mówi: wykażecie ślepotę i niesłychaną lekkomyślność, jeżeli nie zaprzestaniecie waśni partyjnych! Niema innego sposobu na przezwyciężenie niebezpieczeństw chwili obecnej nad złożenie broni partyjnej do lamusa, nad zapomnienie o tem, co jednych od drugich dzieli, nad pamięć, cośmy winni państwu. Nie będzie miała Polska rządu, któryby potrafił wyprowadzić kraj z kłopotów bieżących, jeżeli nie nastąpi porozumienie stronnictw. Dziś ten postulat staje się nakazem sumienia obywatelskiego. Musimy wygrać wojnę z kryzysem gospodarczym i finansowym, wojnę z wrogami, chcącymi pozbawić nas samodzielności gospodarczej, wojnę z ciemnemi siłami, dążącemi do rzucenia kraju przed sobą na kolana. Dla wygrania wspólnie tej wojny, niezbędną jest koalicja stronnictw i sprzęgnięcie sił opinji publicznej do jednego wozu państwowego.

Chcąc jednak wygrać, nie wolno pominąć niczego co prowadzi do zwycięstwa. To też koalicja stronnictw nie może się zasadzać na umowie, że ustępujemy sobie w rzeczach koniecznych dla państwa, że nie poruszamy spraw najważniejszych ale drażliwych i nie popularnych. Tylko wtedy koalicja stronnictw wyda z siebie rząd zdolny do naprawy położenia, jeżeli da mu program taki, który wzbudzi zaufanie w kraju i w świecie.

Jedno jest pewne. Mimo wszystko społeczeństwo polskie ma tyle sił i tyle dobrej woli wyjścia z obecnego przesilenia, że nie ma powodu do wywoływania nastrojów panicznych, które tylko pogarszają położenie. Posiada również dostatecznie energji i decyzji, aby poskromić twardym słowem i ciężką ręką tych, którzy drogę do naprawy zawalają kłodami własnych interesów i ambicji.

Marsz. Piłsudzki na widowni.

Warszawa, 15. 11. Dnia 14. bm. o godz. 14,20 przybył do Belwederu z własnej inicjatywy Józef Piłsudski i odczytał p. Prezydentowi oświadczenie tej treści:

„Uważam za swój obowiązek ostrzec p. Prezydenta przed pominięciem interesów moralnych armji polskiej w rozważaniach przy rozwiązaniu obecnego kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego ominięcia doprowadziły do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku. Niepodobna bowiem żądać, ażeby w państwie naszem wojsko służyło partjom politycznym i ich prywatnym w stosunku do państwa — interesom. Niepodobna także sądzić, że wojska przeznaczone, by być walczącą reprezentacją narodu w razie koniecznej obrony zbrojnej granic, państwa mogło być posłuszne i utrzymane w honorze służby, gdy ma pracować jako objekt przetargu między poszczególnemi ambicjonującymi generałami czy posłami. Sztandary nasze, okryte chwałą zwycięstw mogą schylić czoło, jedynie przed reprezentantami państwa i przed tymi, co wojskiem dowodzą.

Rozumiem, że żołnierze nie są wyborcami o których dba poseł. Rozumiem, że mające nieraz krytyczne zastrzeżenia w stosunku do metod poszczególnych rządów, milczeć jednak muszą, gdy obok koszar i z pola ćwiczeń idąc, słyszą szumnie i hałaśliwie odbywające się sądy i samosądy polityczne.

„Rozumiem mus rozkazu panującego w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych, co służąc w pokorze dla całego państwa, nie widzą, by za honor owa służba była brana w rachubę przy wyznaczeniu reprezentacji służby w obecnym Sejmie.

Ostrzegam więc jeszcze raz p. Prezydenta, nie mieszając się zresztą do kłopotów Pana obecnych. Wziąłem jednak na siebie ten obowiązek, tak jako poprzednik naczelnej reprezentacji Polski, jak też ten, co armję formował, a nią w najcięższych próbach na wojnie dowodził, wreszcie jako ten, co w wojsku najwyższą ma rangę".

podp. Józef Piłsudski.

Sulejówek, 13. 11. 1925 r.

Wizyta trwała 20 minut. Przed odejściem Piłsudskiego zapytał go p. Prezydent, czy nie widzi kandydata na stanowisko min. spraw wojskowych. Piłsudski oświadczył, że będzie mógł mówić o tem wtenczas, gdy przy boku p. Prezydenta zobaczy człowieka, któremu zostanie powierzona misja tworzenia gabinetu. Koło godz. 17. ukazał się na mieście nadzwyczajny dodatek „Kurjera Porannego" w tej sprawie.

Zarówno w mieście, jak i w Sejmie wiadomość ta wywarła wielkie oburzenie, jako szerzenie w ten właśnie sposób zamętu.

W kołach politycznych pojawiły się pogłoski, że na tem akcja piłsudczyków nie zakończy się. Ma się odbyć demonstracja piłsudczyków, polegająca na gremjalnem stawieniu się w Sulejówku z czołobitnością u p. Piłsudskiego.

Co mówią w Moskwie.

Warszawa, 15. 11. Agencja sowiecka „Tass" podaje „Izwestja" piszą w artykule wstępnym o wyzyskiwaniu przez stronników Piłsudskiego ekonomicznego kryzysu w Polsce, w celu przygotowania przewrotu w państwie i proklamowania dyktatury wojskowej Piłsudskiego. Jedną z przyczyn naprężonej sytuacji w Polsce ma być przegrana nasza w Locarno, a także brak stanowczej polityki w stosunku do S. S. S. R. Bolszewicka „Zwiezda", wychodząca w Mińsku, podaje wiadomość, jakoby Piłsudski przygotowywał pilnie zamach stanu i miał zamiar ogłosić samoistne państwo wileńskie.

Aleksander Skrzyński
dotychczasowy minister spraw zagranicznych
tworzy rząd.

Warszawa, 16. 11. Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego rządu p. min. spraw zagr. Aleksandrowi Skrzyńskiemu.

Min. Skrzyński do dziennikarzy.

Po przyjęciu misji utworzenia gabinetu, o 12-tej w nocy, min. Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej.

P. Skrzyński oświadczył dziennikarzom: Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył mi misję tworzenia rządu. We wtorek rozpocznę rozmowy z przywódcami klubów. Intencją p. Prezydenta Rzeczypospolitej było, żeby móc w tych bardzo ciężkich czasach stworzyć rząd, oparty o reprezentantów parlamentu, któryby się starał przekonać jak najwięcej stronnictw. Gdyby się moja misja w pełni udała to w mojem pojęciu przedstawia się rzecz tak, że powinienbym nawet w tej mierze traktować stronnictwa, iżby moje premjerostwo było zbędne, a któryś z posłów objął kierownictwo w rządzie. W każdym razie uważam tworzenie tego rządu za misję dyplomatyczną na wewnątrz, tj. jako torowanie drogi temu porozumieniu stronnictw, które wyda, mam nadzieję, w przyszłości niedalekiej rząd, gdzie stronnictwa potrafią na czas jakiś zawiesić rozmaite sprawy sporne i interesy sprzeczne, żeby móc pracować nad rozwiązaniem bardziej pilnego i ważnego problemu państwowego. Nie zamierzam bardzo długo tej sprawy tworzenia rządu prowadzić, zważywszy, że chwila obecna nie pozwala na przewlekanie i wierzę, że we wtorek do południa lub wieczorem będzie jasnym, czy w tej formie da się rząd stworzyć, lub nie.

Jak się rozwijały wypadki.

Warszawa, 16. 11. P. Prezydent Rzeczypospolitej już od godz 8 rano począł przyjmować w dniu 16. bm. w sprawie zlikwidowania przesilenia gabinetowego. Kolejno przyjęci byli: p. min. spraw wojsk. gen. Sikorski, pełniący obowiązki prezesa Rady Ministrów min. spr. wewn. Raczkiewicz, min. skarbu, przemysłu i handlu Klarner, min. spraw zagr. Skrzyński, marszałek Sejmu Rataj, marszałek Senatu Trąmpczyński, prezes ZLN. poseł Głąbiński, prezes PPS. poseł Barlicki, min. wyznań rel. i ośw. publ. Stanisław Grabski, posłowie Stolarski i Poniatowski z prezydjum Wyzwolenia, powtórnie pos. Barlicki, powtórnie min. Stanisław Grabski, powtórnie zastępca prezesa Rady Ministrów min. Raczkiewicz i wreszcie powtórnie minister spraw zagr. Skrzyński.

Ostateczne wyniki narad w Belwederze.

Warszawa, 17. 11. Kulminacyjnym punktem w likwidacji przesilenia była północ.

Początkowo, jeszcze wieczorem, pan Prezydent po odbytej konferencji z p. Stanisławem Grabskim powierzył mu misję utworzenia gabinetu.

P. St. Grabski jednakże zrezygnował z tej misji wobec spodziewanego sprzeciwu ze strony P.P.S. i na prośbę p. Prezydenta Rzplitej udał się z propozycją podjęcia akcji tworzenia rządu do p. min. Skrzyńskiego.

Około północy min. Skrzyński zjawił się w Belwederze i odbył rozmowę z p. Prezydentem Rzplitej w obecności min. St. Grabskiego.

W godzinach od 23 do 23,50 obradowały kluby Ch. Dem. i „Piast", które wysłały do Marszałka Sejmu pisma z prośbą o przyspieszenie likwidacji przesilenia i ustalenie, które ze stronnictw należą do koalicji rządowej.

O godz. 0,40 p. min. Aleksander Skrzyński przyjąwszy misję tworzenia gabinetu zawiadomił o tem przedstawicieli prasy.

Sytuacja jeszcze nie wyjaśniona.

Warszawa, 17. 11. godz. 12,30. Do tej chwili p. min. Skrzyński żadnej listy kandydatów nie przedstawił. Na razie konferuje kolejno z przedstawicielami klubów sejmowych, sondując ich opinje.

- Kronika -

Września, dnia 18 listopada 1925 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Odona Op., jutro: Elżbiety Wd.

* **W niedzielę urządziła „Lutnia"** nasze stare zasłużone towarzystwo śpiewu przedstawienie, z którego dochód przeznaczono na sprawienie nowego sztandaru, lżejszego i zastosowanego do potrzeb chwili obecnej. Odegrano operetkę „Swaty" z życiem i werwą ku ogólnemu zadowoleniu po brzegi wypełnionej sali p. Bartkowiaka.

* W ubiegły czwartek odbyło się **roczne walne zebranie Tow. Bursy Gimnazjalnej**, na którem zarząd składał sprawozdanie z swej całorocznej czynności, a więc prezes przedstawił całokształt starań o urzeczywistnienie budowy Bursy, sekretarz i skarbnik szczegółowe dane co do działalności towarzystwa, a p. prefekt o gospodarce wewnętrznej Bursy i o młodzieży z opieki Bursy korzystającej.

Gmach Bursy, o ile starczyły dotychczas zebrane fundusze, wyrósł o kilka metrów ponad ziemię. Własnemi funduszami trudno go będzie pod dach dostać. Z przemówienia p. prezesa przebijała nadzieja, że z pomocą długoterminowej pożyczki Banku Krajowego, której otrzymanie przyrzekł w piśmie swem p. Wojewoda, dokończymy dzieła w następnych latach. Wylosowanych 3 członków zarządu pp. Prezyd. Żychlińską, Radcę Lutomskiego i apt. Konecznego wybrano powtórnie jednogłośnie. Również wybrano ponownie prezesem p. dyrektora Romanowicza. Do komisji rewizyjnej wybrani zosali zeszłoroczni członkowie tejże tj. pp. Kubale, Kuczkowski i Smodlibowski.

Ogólny zastój gospodarczy w Polsce i nawał zbiorowych budowli przyczynił się do niepowodzenia na szeroką skalę rozpoczętej akcji składkowania na rzecz bursy. Na odezwę rozesłaną w powiecie o kamienie nikt z pomocą nie przyszedł. Na rozesłanych trzy tysiące odezw do szkół, urzędów, komun fabryk i przedsiębiorstw w całej Polsce nadesłało 56 osób względnie instytucji, razem 2.304,87 zł.

* **Z okazji 25-lecia istnienia**, uchwaliła Izba Rzemieślnicza w Poznaniu rozdać dwa rodzaje dyplomów mistrzom wszelakich zawodów, należących dłuższy przeciąg lat do któregoś z cechów. Uroczystość rozdania dyplomów odbyła się w minioną niedzielę w sali Odeon. Zebranie bardzo liczne, bo liczące około 300 członków reprezentujących 9 cechów z Wrześni, Miłosławia, Strzałkowa i wsi powiatu wrzesińskiego, zagaił prezes Wydziału cechów p. Leon Kaliszewski z Wrześni. Przemówienie prezesa i sprawozdanie sekretarza p. Zamysłowskiego zawierały cel i historję powstania Związku Cechów, który umożliwia rzemiosłu występowanie w zwartym szeregu i reprezentuje siłę rzemiosła oraz łączy dotychczas rozbite, luzem idące, popychane i odpychane przez wszystkich rzemiosło. Pierwsza próba wystąpienia na zewnątrz i pokazania swej prawdziwej siły podczas wyborów do Rady miejskiej we Wrześni nie udała się. Zamiast przewidzianych tysiąc głosów, ledwo połowa poszła w myśl wskazań „Wydziału", druga połowa, nie ufając własnym siłom, poszła pod komendą prowodyrów robotniczych przeciw złączonej liście obywatelskiej, składającej

się w głównej mierze z rzemieślników. Za długo żyliśmy w rozbiciu, kochani bracia. Czas wniknąć w siebie i łączyć się, gdyż tylko wspólnemi siłami można przeprowadzać ułatwienia i ulgi dla rzemiosła, czy to w radach miejskich, powiatowych, wojewódzkich lub w sejmie. Że tylko wspólnymi wysiłkami do celu doprowadzić można, wskazują sukcesy Związku Cechów w sprawach podatkowych i w wyborze komisji do oznaczania podatków. Z seniorów rzemiosła, tj. tych panów, którzy już przeszło 25 a przeważnie 40 i 50 lat rzemiosło uprawiali, przesunęło się kolejno 37-miu mistrzów honorowych mianowicie pp.: Gawlak M., Lemież, Stolarczyk Ant., Kantorczyk Andrzej, Bulczyński Marcin, Szymiłowski Strzałkowo, Tomaszewski A., Łaniecki, Jarociński Ant., Nawrocki Stan., Janiszewski, Walczak A., Stachowski I., Wiśniewski W., Pruchniewicz W., Tyksiński St., Wiśniewski W., Zimniewicz Fr., Kubiak, Dzwoniarek I., Buda Szcz., Klimas Andrzej, Weise Emil, Kulczak I., Dębicki I., Stankowski, Jęsiak Strzałkowo, Jerzykiewicz L., Dzieciuchowicz St. i Dzieciuchowicz Józef, Drzewiecki J., Zimniewicz Strzałkowo, Zamysłowski Fr., Gorczyński I.; dalej następują jubilaci, którzy 25-lecie w zawodzie swym przetrwali, są to pp.: Janicki Józef, Łosiński Józef, Smoliński, Frąckowiak, Skrerzyński, Frydrychowicz Andrzej, Zwirski J., Tyran Kaz., Dutkiewicz J., Janka W., Kosel, Dzieciuchowicz Tom., Bulczyński Józef, Bulczyński Stan., Nowicki Teofil, Kowalski Józef, Cieloczyk L., Tokłowicz Fr., Bogucki W., Nawrocki Aleksy, Radziejewski Edw., Koralewski J., Ziętek Józef, Jędraszak W., Gawlak Fr., Jałoszyński R. Strzałkowo, Langner K., Werwiński Jan, Soliński Strzałkowo, Borczyński, Langner Klemens, Sydow Otton. Władze reprezentowali pp. burmistrz Sołtysiak i st. sekr. pow. Mycak w zast. p. starosty. Wspólna herbatka zakończyła to uroczyste zebranie.

* **Jubileusz Teatru Polskiego w Poznaniu.** Zbudowany i otwarty w roku 1875, Teatr Polski, święcić będzie w początkach grudnia br. swe 50-lecie. Uroczysty obchód, którym Społeczeństwo Wielkopolskie będzie miało sposobność uczcić tę doniosłą dla dziejów kultury naszej Dzielnicy rocznicę, budzi wyjątkowe zainteresowanie w całej kulturalnej Polsce. Stworzony specjalnie „Komitet Jubileuszowy“ czuwa nad ustaleniem uroczystego programu tego Święta Sztuki Polskiej.

— **Pakość.** (Uderz w stół, nożyce się odezwą.) W Pakości odbyło się w środę zebranie w sprawie wyborów do sejmiku powiatowego. Jeden z mówców podczas przemówienia wyraził się następująco:

„...nie możemy przecież wybierać analfabetów do sejmiku. Musimy tam mieć ludzi jako tako wykształconych, którzyby przynajmniej czytać i pisać potrafili a nie takich co zamiast podpisu stawiają trzy krzyżyki“. W tem nagle mówcy przerwano okrzykiem: „Proszę nie osobiście!“ Sala wybuchła szczerym śmiechem. Dodać należy, że osoba, która słowa mówcy tak sobie wzięła do serca, należy do zagorzałych zwolenników Witosa.

— **Poznań.** (Brutalna samowola.) Przy ulicy Półwiejskiej nr. 6 na pierwszem piętrze zajmowała od kilku lat trzypokojowe mieszkanie wdowa p. Anna J. W połowie września zamieszkała u niej rodzina jej siostrzenica, p. Halina G. z Płockiego, która przybyła do Poznania na studja uniwersyteckie. Z końcem października p. Anna J. zachorowała ciężko, wobec czego przewieziono ją do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie poddano ją trzykrotnej operacji. Stan jej pogorszył się tak dalece że można było oczekiwać śmierci, wobec czego przybyła do Poznania z Chełmna druga siostrzenica, pani K. żona oficera Wojsk Polskich i zamieszkała również w mieszk. swej rodzonej ciotki. Śmierć p. J. nastąpiła istotnie w środę rano. Obie siostrzenice zajęły się zaraz przygotowaniami do pogrzebu, na czem im cały dzień zeszedł. Gdy późnym wieczorem wróciły do domu, aby udać się na spoczynek, nie mogły się do mieszkania dostać, ponieważ, pod nieobecność ich w mieszkaniu, wbił ktoś w drzwi wchodowe skoble i zamknął je na kłódkę. Jak wryte, a zarazem bezsilnie stanęły przed zamkniętem w ten sposób mieszkaniem, — obok pod dzwonkiem widniała karta z napisem: „Zamknąłem. Gospodarz“.

Wszczęte dochodzenia u sąsiadów wykazały, że właśc. domu, rzeźnik Wł. Czubała, samowolnie i bezprawnie zamknął w ten sposób mieszkanie uniemożliwiając osobom, które w niem przejściowo mieszkały, przenocowanie i wogóle dojście do swoich własnych rzeczy. Obie panie, będąc do tego uprawnione, zwróciły się do mieszkającego w tym samym domu ślusarza, aby drzwi otworzył. Ten jednak odmówił, obawiając się widocznie gospodarza rzeźnika, który uchodzi za człowieka gwałtownego.

„Kurj. Pozn.“ podaje do opisu powyższego zajścia, następujące uwagi: „Nie wątpimy, że władze policyjne wdadzą się w tę sprawę energicznie i ukrócą gwałt i samowolę, zakrawającą na prawdziwą bolszewję, tem jaskrawszą, że taki p. Wł. Czubała nie uszanował powagi śmierci, ani żałoby najbliższej rodziny, przed czem nawet dzicy ludzie chylą czoła. Żyjemy przecież w państwie praworządnem, więc takiemu człowiekowi należy się nauka że w Polsce gwałtu bezkarnie popełniać niewolno“.

— **Poznań.** (Młodociany morderca.) Widownią krwawych zapasów na noże była onegdaj wiecz. ul. Strumykowa.

Z przyczyn bliżej nie wyświetlonych powstała tam gwałtowna kłótnia między Antonim Łuczakiem palaczem z zawodu a 18-letnim Marjanem Banasiem, tokarzem, zamieszkałym przy ul. Gen. Umińskiego 5. W trakcie kłótni Banaś dobył noża i kilku pchnięciami ranił Łuczaka tak niebezpiecznie, iż ten zmarł wkrótce po wypadku. Sprawcę zabójstwa aresztowano. Tragicznie zmarły Antoni Łuczak liczył lat 31, mieszkał przy ul. Strumykowej 31 i osierocił żonę i czworo dzieci. S. p. Łuczak przez dłuższy czas zatrudniony był w Domu Konfekc. jako palacz.

— **Dopiewo.** (Krowy za bezwartościowe papierki.) W ubiegłym tygodniu zjawił się tu jakiś nieznany osobnik, podający się za handlarza bydłem. Pewien obywatel p. R. sprzedał przybyłemu dwie jałówki wartości 120 zł za cenę 75 dolarów. Nadzwyczaj zadowolony z tak korzystnej transakcji, udał się do swego zięcia, posterunkowego P.P. p. W., aby mu się pochwalić. Tu jednak pokazawszy „dolary“, dowiedział się ku swemu przerażeniu, że są to tylko bezwartościowe ruble carskie. Oszust zaś zdążył jeszcze sprzedać rzeczone dwie sztuki bydła tutejszym rzeźnikom, którym policja następnego dnia je zarekwirowała. Któż powróci poszkodowanym rzeźnikom wartość rzetelnie nabytego towaru?

— **Kościan.** Niejaki Grzesiewicz założył fabrykę pasty „Eduolin“ i przyjął w Poznaniu kierownika za kaucją 600 zł, także dalszy personal: siły pomocnicze, biuralistki, nawet stróża — lecz od wszystkich brał kaucje. Gdy personal zjechał na wskazane miejsce, zastał — puste pole.

Pomysłowego „fabrykanta“ aresztowano.

— **Grudziądz.** („Zgoda“ przed likwidacją.) Z udziałem 400 członków odbyło się na wielkiej sali Bazaru walne zebranie Spółdzielni Spożywczej „Zgoda“, której interesy są zachwiane. Obrady trwały około 5 godzin i zakończyły się uchwałą, że na przyszłość każde walne zebranie może likwidację spółdzielni uchwalić. Wybrano nową radę nadzorczą uchwalono wstrzymać aż do przyszłego nadzwyczajnego zebrania, które się odbędzie za 14 dni wszystkie nakazy płatnicze, wynoszące 50 zł od udziału oraz skargi sądowe. Deficyt „Zgody“ wynosi 28 000 zł, w tym 18 000 weksli płatnych. Członków jest 2 200.

* **Osiem wskazówek dla pieszych.**

1. Jezdnia służy przedewszystkiem dla ruchu kołowego.
2. Kto wchodzi na jezdnią naraża się na przejechanie, a więc uwaga!
3. Przechodząc przez jezdnię pamiętaj patrzeć w pierwszej połowie na lewo, w drugiej połowie na prawo.
4. Nie przechodź przez jezdnię bez koniecznej potrzeby i tylko na skrzyżowaniach ulic, idąc po najkrótszej linji.
5. Nie przekraczaj jezdni nigdy tuż przed, lub za jadącym wozem: na tramwaj czekaj na chodniku.
6. Nie chodź w szeregach obok siebie ani we trójkę pod pachę.
7. Parasol zamknięty i laskę noś zawsze opuszczone na dół, nie wymachując niemi.
8. Nie rzucaj skórek lub odpadków z owoców, ani papierów na chodnik.

* **Profesorowie za 100 złotych.** Profesorowie szkół średnich w okręgu poznańskim nie otrzymali 1 listopada należnych im poborów. W Poznaniu zapłacono przeważnie tylko połowę wynagrodzenia, a najwyżej 75 procent. W miastach prowincjonalnych dostało się profesorom szkół średnich tylko po 100 zł. W jaki sposób ma żyć za tę kwotę profesor z rodziną i „wzorowo“ wypełniać obowiązki, pozostaje tajemnicą ministerjalną. Nigdy się też zapewnie nie wyda kto zawinił i dopuścił się tak godnego kary niedbalstwa. Kuratorjum odsyła zainteresowanych do Ministerstwa oświaty, Ministerstwo Oświaty do Ministerstwa Skarbu, to z powrotem do Kuratorjum i delegacje mogą w ten sposób spacerować od Annasza do Kaifasza aż do 1 grudnia, w którym dowiedzą się prawdopodobnie nowiny, że nie tylko w kasie niema pokrycia na pieniądze, dotychczas niewypłacane, ale i na nowe, grudniowe pobory. Nikt oczywiście nie poczuwa się do obowiązku uspokoić słusznie wzburzonych, nikt nie usiłuje złagodzić ich krytycznej sytuacji. Czyżby miały wrócić czasy, że prof. gimnazjalny w Polsce, jak bakalarz w średniowieczu będzie uczył żaków za łyżkę strawy i za „dobre słowo“, rzucone na dalszą drogę nauczycielskiej nędzy?!

* **Uparty kandydat do małżeństwa.** W Wąbrzeźnie osiedlił się przed paru miesiącami pewien stroiciel fortepianów, niejaki Fran. Wojciechowski, który w kole znajomych uchodził za kawalera i kandydata do małżeństwa. Wkrótce też znalazła się pewna dziewczyna, która przyjęła oświadczyny Wojciechowskiego. Dano już na zapowiedzi, gdy na krótko przed ślubem policja, która z pewnych względów zainteresowała się tym osobnikiem stwierdziła, że Wojc. jest żonaty i pozostawił swą pierwszą żonę w Inowrocławiu, a następnie ożenił się poraz drugi w Kaliszu, co jednak wykryto i Wojc. został skazany na 6 miesięcy więzienia. Obecnie zamierzał ożenić się poraz trzeci, czemu jednak przeszkodziła policja, osadzając go w więzieniu.

— **Krasnystaw.** (Cenne wykopalisko.) We wsi Krakowskie Przedmieście w pow. krasnystawskim włościanin Adam Jakubiec, kopiąc dół na kartofle, natrafił na garnek w rodzaju urny, w którym znajdowało się dużo monet srebrnych. Włościanin zabrał pieniądze do domu. Wieść o znalezieniu skarbu szybko się rozniosła, w krótce zjawiła się policja. Znaleziono już tylko 31 sztuk i 2 większe złote monety w najlepszym stanie, pochodzące z lat 1470, 1619, i 1650. Monety te oraz kawałki rozbitego garnka odesłano do Urzędu Wojew.

— **Nowy Jork.** (Ostrzeliwanie księżyca.) Amerykanie wynaleźli po trzechletniej pracy torpedę, którą w grudniu chcą wystrzelić na księżyc. Jest ona tak skonstruowana, że w drodze może strzelać dalej. Eksplozje te będą jej nadawać siły do dalszego lotu. Skutki tego strzału są obecnie jeszcze trudne do odgadnięcia. W każdym razie Amerykanie będą mogli z dumą powiedzieć że pierwsi strzelali na księżyc.

Z życia Towarzystw

* **Bibljoteka Czytelni dla Kobiet** otwarta w czwartek, dnia 19. 11., o godz. 6-tej popołudniu na salce parafjalnej.

-- Nadesłane --

Znowu wścieklizna! Kara Boska! Od 3 lat grasuje ta choroba i dotąd żadnego środka nie odnaleziono, ażeby zapobiedz tej strasznej chorobie. Więzienie psów itd. chorobę wścieklizny jeszcze więcej wzmagają. Jeśli tak dalej pójdzie, to wszystko się wścieknie. Mamy w kraju specjalne lecznice, widocznie dotąd nic przeciw tej chorobie nie odnaleziono.

Wyczytałem w starych książkach skuteczne lekarstwo: „Przepis wyleczenia wścieklizny“ praca X. N. Środek przez 45 lat w kilkuset wypadkach skutecznie wypróbowany.

Oprócz tego mam jeszcze inne przepisy, z którémi bym chętnie służył.

Nemo, przyjaciel zwierząt.

Przetarg ofertowy.

W drodze publicznego przetargu są do wykonania prace malarskie przy nowo-wybudowanym domu miejskim we Wrześni.

Wzory ofertowe (kosztorysy) odebrać można w Miejskim Urzędzie Budowlanym do dnia 24 listopada br., gdzie również udzielane będą potrzebne informacje.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na prace malarskie dla domu miejskiego we Wrześni“ należy złożyć do **dnia 25 listopada br. godziny 10-tej** w powyżej podanym Urzędzie, gdzie w dniu tym o godzinie 12-tej nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. nieuwzględnienie żadnej oferty.

Września, dnia 16 listopada 1925.

Magistrat

L. dz. 8190/25 IV. Sołtysiak.

Zarządzenie policyjno-weterynaryjne.

U psa zabitego przez p. Czesława Jagodzińskiego we Wrześni, ul. Fabryczna 12, stwierdzono wściekliznę.

Wobec tego zarządzam co następuje, opierając się na postanowieniach § 40 ustawy o zwalczaniu zwierzęcych chorób zakaźnych z dnia 26. 6. 1909 (Zbiór Ustaw Rzeszy str. 519) oraz § 114 i nast. rozp. wykonawczego do tej ustawy z dnia 7. 12. 1911 (Zbiór Ustaw Rzeszy str. 4/1912.)

§ 1. Wszystkie psy w obrębie miasta Wrześni się znajdujące winny być stale uwiązane lub zamknięte. Uwiązaniu lub zamknięciu uważa się za równoznaczne prowadzenie psa na lince, zaopatrzonego w silny i bezpieczny kaganiec.

§ 2. Psy owczarskie, towarzyszące bydłu oraz psy do polowania mogą podczas ich właściwego używania biegać swobodnie bez kagańcy, należy jednakże stykanie się z innemi psami w jakikolwiek sposób uniemożliwić.

W wszystkich innych okolicznościach psy te podlegają ograniczeniom podanym w § 1.

§ 3. Wyprowadzenie (wywiezienie, wyniesienie psa z obrębu m. Wrześni może nastąpić jedynie za zezwoleniem Urzędu Policyjnego wydanem po poprzedniem zbadaniu psa przez pow. lekarza weterynaryjnego.

§ 4. Do psów policyjnych używanych w służbie wywiadowczej powyższe przepisy nie mają zastosowania.

§ 5. Psy luzem latające mogą być natychmiast przez upoważnione do tego osoby (Policję Państwową) ubite.

§ 6. Zarządzenie niniejsze obowiązuje przez przeciąg 3 miesięcy tj. do dnia 8 lutego 1926 r. włącznie i może być przed upływem tego czasu odpowiednio rozszerzone i przedłużone.

§ 7. Przekroczenia powyższych przepisów będą karane po myśli § 76 i ustawy o zwalczaniu zwierzęcych chorób zakaźnych z dn. 26. 6. 1909 (Zbiór Ustaw Rzeszy str. 519) w związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21. I. 24 w przedmiocie zmian w kwotach pieniężnych grzywną do 150 zł lub odpowiednią karą aresztu.

§ 8. Zarządzenie niniejsze nie narusza rozporządzeń wydanych w przedmiocie ogólnego zwalczania wścieklizny u psów przez odnośne władze, wobec czego stosowanie się do tych zarządzeń jest obowiązkowem a przekroczenia podlegają surowej karze, na co specjalnie uwagę p. p. właścicielom psów zwracam.

Września, dnia 7 listopada 1925 r.

Urząd Policyjny

L. dz. 7523/25 III. Sołtysiak.